



Wybory samorządowe w regionie

## Od urny do ratusza

tekst

**AGNIESZKA KOCZNR**

redaktor wydania

Polska żyje wyborami. Wyniki zapowiadają w wielu miejscowościach drugą turę i kolejne potyczki. Tymczasem wchodzimy w czas Adwentu i, jakby na przekór wyborczym wyścigom, najbliższe tygodnie zaproszą nas do słuchania i do wierzenia w inne obietnice niż te, które proponują samorządowcy czy politycy. Na str. IV i V przeczytamy o niedokończonej misji sióstr pasjonistek, które prowadziły dzieło ewangelizacji na Białorusi. Musiały stamtąd odejść, ale nadzieja powrotu i wiara w obietnicę wciąż w nich trwa.

### krótko

#### Inicjatywa łagodności

**CIECHANÓW.** Rada Społeczna przy Biskupie Płockim przygotowuje oświadczenie w sprawie złagodzenia napięć społecznych w naszym kraju. – Trzeba zachować rozsądek, by działać konstruktywnie, a nie koncentrować się na sporach. Aby nie doprowadzić tej agresji do zenitu, bo to się może źle skończyć dla każdego z nas. I dobrze by było, by ta inicjatywa łagodności wyszła od dołu, od najniższych szczebli samorządu – apelował na ostatniej sesji ciechanowskiej Rady Miasta poseł Mirosław Koźlakiewicz.



PIOTR PSZCZOŁKOWSKI

II tura wyborów już 5 grudnia

**Mława, Przasnysz, Biezuń, Gąbin i Dobrzyń nad Wisłą wybrały już swoich burmistrzów.**

Inne miasta i gminy, z Płockiem i Ciechanowem na czele, czekają na drugą turę wyborów.

**W**edług wyników z cząstkowych danych PKW po podliczeniu głosów z 66,54 proc. obwodów wyborczych, które posiadaliśmy w momencie zamykania numeru, wiele miast i gmin czeka dogrywka: W Płocku między Mirosławem Milewskim (PiS) i Andrzejem Nowakowskim (PO), w Ciechanowie

między Waldemarem Wardzińskim (PO) i Henryką Romanow (bezpартyjna). II tura odbędzie się także w Raciążu, Płońsku, Pułtusku i Makowie Mazowieckim.

Druga tura wyborów na urząd wójta czeka choćby leżące pod Płockiem gminy, m.in. Brudzeń Duży, Radzanowo i Małą Wieś.

Dogrywki nie będzie w Mławie, gdzie wysokie, ponad 60-procentowe poparcie uzyskał Sławomir Kowalewski (bezpартyjny), od 4 lat burmistrz tego miasta. W Dobrzyniu nad Wisłą zwyciężył obecny burmistrz Ryszard Dobieszewski (PSL), uzyskując 50,56 procent głosów.

Według wstępnych danych, dotychczasowy burmistrz Gąbina, Krzysztof Jadczak (niezależny) zdobył ponad 80 proc. poparcia, a najlepszy wynik uzyskał na terenie powiatowym, m.in. w Troszynie, Piaskach i Borkach. Tam na 389 głosujących otrzymał 368 głosów.

Burmistrzowie zostali wybrani także w Wyszogrodzie, Drobinie i Zakrocymiu.

Wysoką, 60-procentową frekwencję odnotowano w powiatach: makowskim, mławskim i sierpeckim. Aż 75 proc. wyborców poszło do urn w gminie Krzynowłoga Mała, nieco mniej w gminach: Radzanów nad Wkrą, Brzuze, Rościszewo, Obryte, Siemiątkowo. Jedną z najniższych frekwencji odnotowano w gminie Baboszewo – zaledwie 35 procent.

W trakcie głosowania doszło do przypadków łamania ciszy wyborczej w Gąbinie, Ciechanowie i Płocku. Jak informuje Krzysztof Piasek z płockiej komendy, policjanci w wyniku działań związanych z zabezpieczeniem wyborów, zatrzymali 53-letnią mieszkankę Płocka, która otrzymała 20 zł, za oddanie głosu, a także 31-letniego płocczanina, który zapłacił za głosowanie.



AGNIESZKA MAŁECKA

## Wyławianie pereł

**STARE GRALEWO.** Rzadko która lokalna inicjatywa ma taką ciągłość. Konkurs piosenki religijnej, organizowany przez tutejszą parafię św. Małgorzaty i Gimnazjum im. św. S. Kostki, doczekał się 10-lecia. – Przez ten czas wystąpiło w nim około 4 tys. dzieci i młodzieży – informuje proboszcz ks. Jan Pio-

**Zespół „Deo Gratias” z Makowa otrzymał także specjalne wyróżnienie od ks. Piotrowskiego. Podobne proboszcz przyznał zespołowi „Cantate Deo” z Lipowca oraz scholi „Farna Barka” z Płocka**

trowski. W tym roku zgłosiło się aż 18 scholi i zespołów, niektórych ze sceną gralewską już nieźle zaprzyjaźnionych. Wśród setek młodych głosów są czasem praw-

dziwe pereły. 13 listopada, po kilkogodzinym przeglądzie, jury przyznało 1. miejsca scholi „Perełki” z Baboszewa oraz zespołom: „Deo Gratias” z Makowa Maz. i „Śpiewaj i idź” z Baboszewa. 2. miejsce zajęły schole: „Uśmiech” z Gradzanowa i „Boży uśmiech” z Żuromina, a w kategorii – zespół „Effatha” z Płońsk. 3. miejsce przypadło scholi „Iskierki” z Mławy, a wśród zespołów grupie z gralewskiego gimnazjum – gospodarza imprezy. Jury wyróżniło także scholę „Aniołki Onufrego” ze Starożreb. – To ogromna radość, bo to mój początek pracy z tymi dziećmi, cieszyła się opiekunka scholi z Żuromina. Entuzjazm zresztą rozpiera zwykle wszystkich uczestników i opiekunów w finale konkursu, w którym ważne są nie tylko puchary i nagrody, ale i wspólne śpiewanie. Nikt stąd nie wyjeżdża bez pamiątki i dobrego humoru.

am



DARIUSZ ŚWITALSKI

## biskup Piotr Libera

**Włączmy się w modlitwę i troskę o życie człowieka, zwłaszcza o życie poczęte. To nasza szczególna powinność, trwa bowiem w świecie starcie cywilizacji życia z cywilizacją śmierci.**

Apel biskupa płockiego do diecezjan,  
21 listopada 2010 r.

## Doradzą rodzinom

**DIECEZJA.** Zakończył się kurs na doradców życia rodzinnego, zorganizowany przez Diecezjalne Duszpasterstwo Rodzin. Wzięło w nim udział ponad 20 nowych kandydatów. Od 19 do 21 listopada w Ośrodku Charytatywno-Szkoleniowym „Caritas” w Popowie odbyły się rekolacje, w czasie których wręczono nowym doradcom misje kanoniczne. – Doradcy będą przekazywać nauczanie Kościoła katolickiego w dziedzinie odpowiedzialnego rodzicielstwa, planowania rodziny i kwestii moralnych, wynikających ze współżycia małżeńskiego. Będą mówić wyraźnie, że antykoncepcja i aborcja są grzechem, a metoda in vitro jest niezgodna z nauczaniem Kościoła. Będą konkretną pomocą dla narzeczonych i małżonków, ale przede wszystkim powinni być wiarygodnymi świadkami życia rodzinnego – wyjaśnia ks. Jarosław Kamiński z Wydziału Duszpasterstwa diecezji płockiej kurii. **ak**



## Śpiewem i ciszą



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

**Modlitwa z Taizé to powtarzanie prostych słów i modlitwa ciszą. Uczyli się jej uczestnicy Modlitwy Miasta w Ciechanowie**

**CIECHANÓW.** Prawie 200 osób spotkało się w parafii Matki Bożej Fatimskiej na Modlitwie Miasta. – Jak się modlić? To trudne pytanie – mówi pomysłodawca Szkoły ks. Krzysztof Ruciński, wika-

riusz parafii. – Może łatwiej jest mówić o modlitwie, niż się modlić. Mówimy w kościele: módlcie się, módlcie... a ludzie nie potrafią się modlić. Dlatego trzeba dobrego zaczynu, dobrej praktyki. Modli-

twę w duchu wspólnoty z Taizé prowadziła warszawska Schola Dominikańska, a swe świadectwo przedstawiła Matylda, protestantka ze stolicy, która kilka miesięcy spędziła we wspólnocie we Francji. – Jest to modlitwa z ikonami, śpiewem i ciszą. W tym wszystkim może najtrudniejsza jest ta cisza. Ja na początku chciałam wszystko powiedzieć Bogu, a dopiero później zrozumiałam, że chodzi o bycie z Bogiem, a nie tyle o mówienie czy prośnienie. – Na to spotkanie przyszedł z kłębiami się różnymi myśłami w głowie, tyle spraw, tyle trosk i niesprawiedliwości mnie spotkało w tym tygodniu, a wyszłam lekka, z pogodą ducha, z uśmiechem i nadzieją na nadchodzące dni. To była piękna modlitwa, czas dany Bogu nie dla mówienia, ale słuchania Go – powiedziała nam Ewa, uczestniczka modlitwy. – Spotkania będą kontynuowane – zapowiada ks. Krzysztof Ruciński.

msz

## Pamiętaj o postance

**PŁOCK.** 16 listopada odsłonięto tablicę ku czci Jolanty Szymanek-Deresz. Podczas uroczystości obecni byli m.in. mąż tragicznie zmarłej posłanki Paweł

Deresz oraz Aleksander Kwasiński. Złożono kwiaty i zapalono znicze. Na Starym Rynku, pod siedzibą byłego biura poselskiego Jolanty Szymanek-

-Deresz, gdzie umiejscowiono tablicę, nie zabrakło mieszkańców Płocka, którzy zjawili się na uroczystości mimo deszczowej pogody. **ak**



**Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży diecezji płockiej zaprasza młodych ludzi spoza ruchu** na doroczne czuwanie przy relikwiach swojej patronki. Tym razem gościła ich parafia w Glinojeku.

Ostawianiu na jakość, a nie na ilość w swoich oddziałach mówił w kazaniu do młodych ks. Zbigniew Kucharski, krajowy asystent KSM. – Nie liczy się, ilu jest was w oddziale czy wspólnocie – podkreślał. – Ważne jest, jaką macie jakość, czy się wam chce. Pamiętajcie – jednego mercedesa nie dogoni nawet sto trabantów – tłumaczył. Ks. Kucharski zachęcał też do budowania osobistej relacji z Chrystusem, a za przykład posta-

## II spotkanie młodych przy relikwiach bł. Karoliny

# Być mercedesem



Mszy św. przewodniczył bp Piotr Libera

wił tu patronów KSM: bł. Karolinę i św. Stanisława Kostkę.

Spotkanie młodych organizowane przez KSM, które w tym roku przypadło 20 listopada, dwa dni po wspomnieniu liturgicznym błogosławionej, rozpoczęło się Mszą św.,

pod przewodnictwem bp. Piotra Libery. W Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury o. Szymon Pawłowski, dominikanin, wygłosił konferencję o tym, jak twórczo przeżywać kryzysy życiowe, gdy jest się młodym człowiekiem. Młodzie mogli też

uczestniczyć w koncercie ewangelizacyjnym przygotowanym przez muzyków z Warszawy i Ciechanowa.

W tegorocznym spotkaniu wzięło udział około 100 członków KSM, które w płockiej diecezji liczy 11 oddziałów. – Adresatem tego wydarzenia jest nie tylko młodzież z naszego stowarzyszenia. Chcemy, aby KSM był raczej organizatorem, a zaproszenie skierowane jest do młodzieży także spoza ruchu, która w jakiś sposób jest związana z wartościami i przesłaniem stowarzyszenia. To jest sposób na tworzenie płaszczyzny spotkania ludzi, którzy podobnie myślą, aby mogli się umacniać i wzajemnie dzielić. Te czuwania to nie tylko modlitwa i konferencja. Jest też element wspólnej zabawy – mówi ks. Jacek Kędzierski, diecezjalny asystent KSM. **pd**

## zaproszenia

### Dwudziestki dla poszukujących

Od 1 niedzieli Adwentu w **każdą niedzielę o godz. 20** parafia Świętego Krzyża na Podolszycach zaprasza na Msze św. i tematyczne kazania. Na adwentowych dwudziestkach dla poszukujących będzie mowa: 28 listopada – o wierze, 5 grudnia – o życiu moralnym człowieka, 12 grudnia – o modlitwie, 19 grudnia – o liturgii chrześcijan.

### Spotkanie z aktorem

**1 grudnia** o godz. 16 w Opactwie Pobenedyktyńskim odbędzie się spotkanie z aktorem Adamem Woronowiczem, odtwórcą głównej roli w filmie „Popiełuszko. Wolność jest w nas”. W spotkaniu, zorganizowanym przez płocki Klub Inteligencji Katolickiej, aktorowi będzie towarzyszył pianista Jarosław Domagała.

### Zamyślenia strażackie

**5 grudnia** w Tłuchowie o 14.00,

**12 grudnia** w Radzanowie k. Płocka o 15.00 i **19 grudnia** w Rypinie w parafii Świętej Trójcy o 15.00 odbędą się adwentowe spotkania strażaków. Zaprasza diecezjalny duszpasterz tego środowiska ks. Andrzej Zakrzewski.

### Rekolekcje z ks. Popiełuszką

**Od 3 do 5 grudnia** Diecezjalny Ośrodek Powołaniowy organizuje Adwentowe Rekolekcje Powołaniowe z bł. ks. Jerzym Popiełuszką, pod hasłem „Tylko plewy nie nie kosztują”. Zainteresowana młodzież męska: uczniowie liceum i III klas gimnazjum mogą zgłaszać swoją obecność pod adresem mejlowym: [wsdplock@poczta.wiara.pl](mailto:wsdplock@poczta.wiara.pl) lub pod nr. telefonu: 24 262 35 10. Więcej informacji na stronie [www.seminarium.plock.opoka.org.pl](http://www.seminarium.plock.opoka.org.pl).

### Zamyślenia studenci

**Od 3 do 5 grudnia** w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia

ks. Jacek Gołębiowski organizuje rekolekcje dla studentów pod hasłem „Być w kontakcie z Bogiem”. Zgłoszenia chętnych do 1 grudnia pod adresem mejlowym [ichthis@op.pl](mailto:ichthis@op.pl).

### Katecheza o słowie

**4 grudnia** o godz. 19 w parafii Świętego Krzyża na Podolszycach odbędzie się druga z cyklu katechez o umiejętności modlitwy opartej na Piśmie Świętym.

### Najsłynniejszy obraz

**4 grudnia** o 15.30 w Opactwie Pobenedyktyńskim odbędzie się promocja książki „Ufam” z cyklu „Śladami Siostry Faustyny”. Będzie to spotkanie z autorami publikacji: Grzegorzem Górnym, publicystą, reżyserem, redaktorem naczelnym „Frondy”, i Januszem Rosikonem, członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików, autorem kilkunastu albumów.

W rozmowie weźmie udział rektor płockiego Sanktuarium Bożego Miłosierdzia ks. Mieczysław Ochtyra, a poprowadzi ją Jan Pospieszalski. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął bp Piotr Libera. Organizatorem spotkania w opactwie jest Wydawnictwo Rosikom Press oraz Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, a jednymi ze współorganizatorów są Wydział Duszpasterski Kurii i firma PKS Polonus, która zapewni autobus z Warszawy do Płocka. Przyjadą nim autorzy książki i prowadzący dyskusję, oraz wszyscy chętni do wzięcia udziału w spotkaniu. Już w autokarze odbędzie się rozmo-

wa o książce, a także pokaz multimedialny zdjęć. Koszt przejazdu tym autobusem wynosi 40 zł, a bilety można nabyć w kasach biletowych PKS Warszawa na dworcach: Warszawa Zach. i Stacion

oraz na stronie [www.pksbilety.pl](http://www.pksbilety.pl). Promocja zatytułowana „Najsłynniejszy obraz Chrystusa” będzie połączona ze zwiedzaniem miasta, w tym płockich muzeów i katedry. ■

**GOŚĆ**  
MIEJSCOWY  
Pod patronatem „Gościa”





# Niesko

**ŚWIADECTWO.** Przez kilkanaście lat pracowały jako **misjonarki na Białorusi**. Siostry Pasjonistki widziały tam krzyż i zmartwychwstanie ludzi oraz ich wiary.

tekst

**Ks. WŁODZIMIERZ PIĘTKA**

wpietka@goscniezielny.pl

**W**szystko zaczęło się od pierestrojki i przemian Gorbaczowa, a zakończyło restrykcjami wprowadzonymi przez reżim Łukaszenki na Białorusi. Siostry kilka lat temu musiały zamknąć swą misję i wrócić do Polski. Zwyczajnie pisana historia kilkunastu lat wydaje się krótka i zakończona fiaskiem, w rzeczywistości jednak nie jest ani skończona, ani przegrana.

## „Prawdziwe monaszki”

Jedną z pasjonistek, s. Adriana Rudakowska, pochodziła z okolic Wilna. Jako dziecko, wraz z rodzicami, została wywieziona do Kazachstanu i tam skierowana do przymusowej pracy. – Mimo tych trudnych doświadczeń pozostał w niej wielki sentyment do miejsc i do ludzi ze Wschodu i pragnienie powrotu. Była już starszą osobą, gdy przyszedł rok 1990 – rok zmian za wschodnią granicą, a siostra pracowała wtedy w Ciechanowie. Tam spotkała ks. Wojciecha Sokołowskiego, marianina, który od roku pracował jako misjonarz w 120-tysięcznym mieście na wschodzie





ARCHIWUM S. ISMENA ŻAK

# ńczona misja

Białorusi, Orszy – wspomina początki wschodniej misji pasjonistek s. Ismena Żak, która razem ze starszą i dziś już schorowaną siostrą Adrianą przez kilka lat pracowała na Białorusi.

S. Adriana miała już 60 lat, gdy zaczęło się realizować jej pragnienie powrotu na Wschód. Za pozwoleniem przełożonych, w 1992 r. pojechała do Orszy, gdzie pracowali już marianie. Tam zamieszkała w bardzo skromnych, wręcz prymitywnych warunkach, przy dopiero co odzyskanym kościele. Jej praca polegała na ciągłych spotkaniach z ludźmi, bo parafia katolicka była wtedy jedynym miejscem w tak dużym mieście, gdzie dzieci, młodzież i dorośli mogli się spotkać, prosić o pomoc, czy rozwiązywać problemy. – Ludzie byli biedni i zastraszeni, wręcz upodleni przez system i jego urzędników. Przez zwykłą serdeczność, uśmiech, rozmowę otwierali się i na naszych oczach zmieniali. S. Adriana mówiła dobrze po rosyjsku. Wkrótce dołączyły do niej siostry Alberta i Danuta, później przyjechałam i ja – mówi s. Ismena. – Miejscowi nazywali nas prawdziwymi „monaszkami”, prawdziwymi zakonnicami, choć pracowały już tam siostry prawosławne. Zwłaszcza do s. Adriany wielu wierzących i niewierzących przychodziło po radę, wielu uczyło się od niej języka polskiego. Na początku przeszkadzano w naszej pracy. Zdarzało się, że pod naszymi oknami, dla zastraszenia ktoś krzychał do księży i siostr: „Do rana nie dożyjesz”. Próbowano dewastować majątek parafii, ale z drugiej strony mieliśmy wielkie oparcie w ludziach – mówi s. Ismena.

## Życie po śmierci? – tego już za dużo

Bardzo długo ludzie czekali na kościół, Mszę, księdza i siostry zakonne. – Dla mnie wzruszającym był widok XVIII-wiecznych książeczek do nabożeństwa, czy bardzo starych figur i obrazów świętych, które ludzie pieczołowicie



KS. WŁODZIMIERZ PIETKA

**Siostra Ismena przez 8 lat pracowała w Orszy, we wschodniej Białorusi**  
**POWYŻEJ: Odwiedzając domy rozległej parafii w Orszy, siostry pasjonistki znalazły rodzinę 11-letniej Tani, która sama opiekowała się niewidomą matką i sparaliżowaną babcią**  
**PO LEWEJ: Po licznych kościołach i bogatej tradycji duchowej w wielu miejscach Białorusi pozostały ruiny świątyń**

przechowywali w swoich domach. – Jedna rodzina opowiadała mi o ich wielkiej radości, gdy w domu wreszcie można było wyjąć spod dywanów święte obrazy. „Gdy z mężem powiesiliśmy je na ścianie, kilka godzin na klęczkach modliliśmy się przed nimi. Później położyliśmy się spać, ale płakaliśmy ze szczęścia. Nie zmrużyliśmy oka, bo czuliśmy, że Bóg i jego święci byli przy nas, i na nas patrzyli” – opowiadała mi pewna kobieta – mówi s. Ismena.

Łez i wzruszenia było więcej. Z Orszy wyruszała co roku piesza pielgrzymka do sanktuarium Matki Bożej, zwanego białoruską Częstochową. – Szliśmy z krzyżem, sztandarami, modliliśmy się i śpiewaliśmy. A ludzie, którzy nas pozdrawiali, po przejściu grupy kłękali i całowali drogę, po której przeszli pielgrzymi – dodaje ze wzruszeniem s. Ismena.

Igor Supanienko był wojskowym zaangażowanym w życie parafii. Jak sam podkreślał, siła jego wiary pomogła mu przekonać niewierzącą żonę, aby nie dokonała aborcji. Oskarżony o współpracę z nielegalną opozycją reżimu Łukaszenki, został zdegradowany jako wojskowy. Stawiano mu ultimatum, aby przestał chodzić do kościoła. – On jasno powiedział, że Boga nie zostawi, bo wie, że Bóg nigdy go nie opuści. I choć stracił pracę i wyjechał do Mińska, Bóg naprawdę go nie opuścił. Dziś ma dobrą pracę, piękne mieszkanie, szczęśliwą rodzinę i przede wszystkim zachowaną wiarę – opowiada s. Ismena.

Praca siostr dotyczyła wielu problemów, z których jednym z poważniejszych była magia. – Wielu chodziło do „babek”, czyli wrózek, posługiwało się różnymi przedmiotami, aby sprowadzić nieszczęście na innych. Wiele osób przychodziło do kościoła tylko po to, aby zapalić świeczkę i zabrać wodę święconą. Niby byli ochrzczeni, ale nie modlili się, magicznie traktowali znaki wiary i ikony. Kiedyś w czasie katechezy parafialnej, gdy zaczęłam mówić o zmartwychwstaniu, przerwała mi pewna pani, i powiedziała: „O, to już za dużo. Wiem, że jest Pan Jezus i Matka Boża, ale że będę żyła po śmierci, to już za dużo”. Wszędzie widać było biedę i alkoholizm, dlatego to było jedno z naszych ważniejszych zajęć. Prowadziłyśmy spotkania grup AA otwarte dla wszystkich, bez względu na narodowość czy wyznanie – opowiada s. Ismena.

## Sposoby Pana Boga

– Pracowałyśmy z ludźmi i pokazywałyśmy, jak są ważni i że mają swoją godność i wolność. Nasze zachowanie było dla wielu dziwne i nowe. Ludzie na ulicach nie rozmawiali ze sobą, nie patrzyli na siebie, nigdy się nie uśmiechali. My natomiast pozdrawialiśmy ich, uśmiechałyśmy się, chętnie z nimi rozmawialiśmy – to była nasza uliczna ewangelizacja tamtego smutnego, zamkniętego świata – mówi s. Ismena. – Dla nas praca na Wschodzie była potwierdzeniem charakteru zgromadzenia, bo w historiach ludzi, w ich krzyżach i zwyczajach, dotykałyśmy Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego – podkreśla pasjonistka.

Po roku 2005 zaczęły pojawiać się problemy administracyjne. Okazało się, że osoby, które nie posiadają białoruskiego obywatelstwa, nie mogą prowadzić działalności misyjarskiej i duszpasterskiej. W 2008 r. siostry opuściły Orszę i wróciły do Polski. Jednak nie wróciły same. W czasie ich białoruskiego pobytu narodziło się nowe powołanie zakonne – s. Stanisława. Za rok złożyłszy śluby wieczyste, a wtedy jako Białorusinka może wrócić do rodzinnego miasta, aby kontynuować wschodnią misję siostr pasjonistek. ■

Rozmowa „Gościa Płockiego”

# Będzie łatwiej o własność?

Sejm rozpatrzy projekty zmian w spółdzielczym prawie mieszkaniowym, w tym podobne propozycje PO i PiS. O tym, co nowego niosą projekty, z prezesem płockiego Stowarzyszenia Obrony Praw Lokatorów i Spółdzielców **Tadeuszem Borowickim** rozmawia Agnieszka Małecka.



**Tadeusz Borowicki, jako prezes zarządu płockiego SOS, brał udział w pracach nadzwyczajnej podkomisji sejmowej ds. zmian ustaw spółdzielczych**

**AGNIESZKA MAŁECKA:** Czy po nowelizacji ustawy o spółdzielczym prawie mieszkaniowym w 2007 r. są jeszcze potrzebne zmiany?

**TADEUSZ BOROWICKI:** – Ustawa z 2007 r. miała swoje wady, bo powstała na starym fundamencie. Zostały rozpoczęte i przyjęte projekty nowych ustaw i niektórzy mówią, że są to zmiany rewolucyjne. Spółdzielcze prawo własnościowe ma być uznane jako prawo odrębnej własności prywatnej z mocy ustawy, a więc nie trzeba będzie pisać aktów notarialnych. Idzie się jedynie do sądu ksiąg wieczystych, tam składa się wniosek i uzyskuje wpis dla danego właściciela. Ostatecznie spółdzielca ponosi jedynie koszty wpisu do księgi wieczystej wraz z wnioskiem, czyli 260 zł. To uczciwa cena, bo on już pokrył wszystkie koszty budowy mieszkania oraz infrastruktury na gruncie.

Od 3 lat stawialiśmy w SOS tezę, że dotychczasowe akty notarialne, które są pisane w spółdzielniach mieszkaniowych, przenoszące własność z prawa spółdzielczego na własność odrębną, były stosowane niepoprawnie. Jest to przecież przenoszenie majątku spółdzielców

na... majątek spółdzielców. Do nabywania została spółdzielcom tylko własność gruntu. Przy akcie notarialnym powinien być z jednej strony przedstawiciel gminy, który oddaje nieruchomość gruntową z bonifikatą, a po drugiej stronie członek spółdzielni wraz z prezesem.

**Kwestia własności gruntu spółdzielni była przez długie lata nieuregulowana. Zbieżne projekty PO i PiS mają to zmienić.**

– Zgłoszony projekt zakłada, że skoro własność gruntu przez 50 lat nie została uregulowana, to wreszcie należy położyć temu kres. Projekt ustawy mówi, że jeżeli spółdzielnie w tamtych czasach legalnie budowały swoje budynki za zezwoleniem władz miasta, to należy im się ten grunt „przez zasiedzenie”. Ten termin nie został jednak użyty zbyt szczęśliwie. Bo zasiedzenie to był stan, gdy ktoś zajmował kiedyś, legalnie lub „na dziko” jakieś pomieszczenie, czy pustostan. Po 20–30 latach ma prawo stać się właścicielem.

Nie jest to jednak przypadek spółdzielni. One otrzymały

przecież grunty legalnie, z nadania państwa socjalistycznego, na „użytkowanie wieczyste”. Spółdzielnie tych gruntów nie zajęły nielegalnie, w związku z tym należy im się wykup z bonifikatą. Moim zdaniem, własność tych gruntów powinna być nadawana spółdzielniom z mocy samego prawa i jako konsekwencją byłego systemu nakazowo-rozdzielczego, jaką musi dziś ponieść państwo.

**Czy sprawa braku własności gruntów spółdzielni może przyhamować uwłaszczenie w lokalach spółdzielczych?**

– Owszem. Przecież cała własność spoczywa właśnie na własności gruntu. Jeśli nie ma tej podstawy, to nie ma i pełnej własności. Ustawa z 2007 r. dawała pełne uwłaszczenie, natomiast w kraju była częściowo wykonywana nie dość dobrze.

Owszem, dawano nawet akt notarialny mieszkania, ale na gruncie w wieczystym użytkowaniu. Co więcej, niektóre spółdzielnie odmawiały tych wniosków, a urzędy gmin w większości od-

mawiały spółdzielniom sprzedaży gruntu za bonifikatą. W Płocku mamy zupełnie niezłą sytuację, bo w największych spółdzielniach jest ponad 40 proc. uwłaszczenia, co więcej, z gruntem. W 2004 r. miasto podpisało bardzo korzystną dla mieszkańców uchwałę na bonifikatę 99 proc.

**Dzięki płockiemu SOS od kilku lat wzrasta świadomość spółdzielców co do swoich praw. Jaka jest obecna rola stowarzyszenia?**

– Daliśmy już informację i pomoc; obecnie częściej uczestniczymy w procesach sądowych po stronie poszkodowanych. Uczestnicząc w pracach podkomisji w projekcie nad sprawą gruntów, SOS wreszcie będzie mogło autentycznie stawać po stronie spółdzielni, jako całości, nie tylko jako członków.

W zdrowym wydaniu spółdzielnie są według mnie piękną formą, bo to jest zbiorowa działalność gospodarcza ludzi, którzy jako członkowie spółdzielni są jednakowo bogaci.



## Projekt terapeutyczny w Płocku-Radziwiu

## Jazda na zdrowie

Od sierpnia do listopada w parafii św. Benedykta **niepełnosprawne dzieci korzystały z hipoterapii.**

Projekt terapeutyczny „W siodle zdrowiej” został podsumowany 13 listopada. Dzieci wraz z rodzicami zebrały się przy plebanii kościoła, gdzie mimo niesprzyjającej pogody odbył się piknik. Zaangażowane w akcję osoby i uczestnicy otrzymali dyplomy i podziękowania za udział w projekcie. Zajęcia prowadził Parafialny Klub Sportowy „Benedykt” przy wsparciu finansowym Fundacji „Fundusz Grantowy dla Płocka”. – Postanowiliśmy powrócić do tego programu, aby dzieci i młodzież skorzystały z terapii. Gdy dwa lata temu udało nam się napisać taki projekt, zauważyliśmy, że jest to bardzo potrzebne dzieciom. Szczególnie tym niepełnosprawnym – mówił ks. Krzysztof Jaroszewski, proboszcz parafii.

– Zajęcia odbywały się w bardzo przyjaznej atmosferze. W zasadzie tylko jedno dziecko na początku bało się po-

dejść i nie wsiadło na konia. Na następnych zajęciach już nie było problemu – mówi Dorota Florysiak, z wykształcenia lekarz weterynarii i instruktorka hipoterapii.

– Uśmiech nie schodził z twarzy dzieci. Podczas jazdy potrafiły się bardzo uspokoić, zrelaksować i odprężyć – dodała instruktorka. Podkreśliła, że jazda konna to wielorozwajowe ćwiczenie, dlatego zawsze wspomaga rozwój fizyczny. Jak przekonywał ks. proboszcz, dzieci były bardzo chętne nie tylko do jazdy, ale i do pracy, czyszczenia koni, a nawet udzielania rad koleżankom i kolegom słabiej jeżdżącym.

W trakcie terapii prowadzone były jednocześnie zajęcia z nauki jazdy dla grupy dzieci ze świetlicy środowiskowej działającej przy „Benedyckie”. Trenerka jazdy konnej prowadziła dwie grupy: początkującą i zaawansowaną.

– Jeździło około osiemnaściorga dzieci. Grupa początkująca, na lonży, uczyła się podstaw, czyli zachowania przy koniu, siodłania, czyszczenia i jazdy stępem – wyjaśnia pani Kasia, trenerka jazdy.

**Agnieszka Kocznur**



**Jak powiedziała nam instruktorka Kasia, grupa zaawansowana dzieci ze świetlicy jeździła już samodzielnie. Ale nie był to jeszcze taki poziom, by dzieci mogły galopować**

## Katolik nie frajer



felieton

**Ks. JAROSŁAW TOMASZEWSKI**

duszpasterz w Płocku, studiuje teologię duchowości

## Klucz pod wycieraczką

Wychowałem się na plebanii. Jednak nie dosłownie, ale do wiary, do rozumienia Kościoła i parafii jako mojego domu. Do mławskiej plebanii można było wejść o każdej porze dnia i nocy i zawsze był tam ktoś z towarzystwa. Mówiło się wtedy w Mławie, że do ks. Jacka chodzą społecznicy, którzy obmyślają kolonie dla dzieci z biednych dzielnic miasta. Do ks. Romka ciągnęła młodzież mundurowa. A gdzie leży klucz do domu ks. Jana, wiedziało chyba pół miasta. Taka była plebania mławska w czasach, gdy ja uczyłem się Kościoła.

Ni jak więc, po kilku latach bycia księdzem, nie mogę zrozumieć tego, co stało się w mazowieckich parafiach ostatniej jesieni. Okradziono dziewięć plebanii naszej diecezji. Złoczyńcy wcześniej badali grunt, obserwowali, podjeżdżając pod plebanie lub symulując rozmowę z duszpasterzem. Wchodzili do parafialnych domów przez wyłamane okienko. Podchodzili po łup zwykle pod nieobecność gospodarza lub nocą – bywało wtedy, że straszili księdza albo dręczyli fizycznie, by zrabować więcej. Po tej złodziejskiej jesieni księża mają mieszane uczucia: czasem jest to zwykły, ludzki strach, częściej pytanie – co dalej robić, a czasem żal do bierności śledczych. Bolały ludzkie komentarze. „Znawcy” życia parafii dogadywali: „a nie mógł to proboszcz założyć konta w banku?”, albo „młodzież wpuszczał, taki otwarty – to i ma teraz kłopot”.

Nie jestem detektywem i nie potrafię oficerom śledczym podpowiadać, jak skutecznie podążać za złoczyńcą. Ale jestem duszpasterzem i chciałbym zwrócić uwagę na zjawisko, które może stać się (oby nie!) napędem dla większych udręk Kościoła. Mam na myśli klerykalizm. Większość chrześcijan w Polsce mniema, że parafia to ksiądz, a oni są tu jakby w charakterze petenta. To ksiądz dowodzi wszystkim: śpiewa, czyta, modli się, remontuje kościół, trzyma w kasie fundusze. A ludzie w większości są bierni. Nic dziwnego, że i na plebanie czasem patrzą jak na urząd, a nie na miejsce, w którym bije otwarte dla nich serce wspólnoty. Nic więc dziwnego wreszcie, że nie są zdolni odróżnić funduszy parafialnych od prywatnego mienia proboszcza. Nie utniemy złodziejom ręki, ale możemy plebanie uczynić domem otwartym dla uczciwych ludzi. A swojego strzeże się zawsze inaczej.

Ostatniej niedzieli mówiłem na kazaniu, żeby wierzyć w dobro drugiego człowieka. Po Mszy podszedł do mnie nieśmiało starszy pan i powiedział: „Gdzie te czasy, proszę księdza, kiedy klucz do domu dla dzieci i bliskich zostawiało się pod wycieraczką?”.



Z ARCHIWUM MCK W PŁOCKU

## 2. Festiwal Filmowy w Płocku

# Wolność na ekranie

W czasie festiwalu „Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci” nie tylko uczczono listopadowe rocznice, ale **odkrywano je na nowo i ocalano od zapomnienia.**

Projekcje filmów, dyskusje panelowe i wystawy o roli polskiego podziemia i opozycji demokratycznej w walce z reżimem komunistycznym w latach 1944–1989, przez trzy dni ścierały do Miejskiego Centrum Kultury mieszkańców Płocka. Wśród nich, co ważne, nie zabrakło młodzieży.

– U nas jest dobry klimat do organizowania wydarzeń kulturalnych o takim charakterze. W szkołach są organizowane lekcje o historii regionu, w Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta przechowujemy wiele materiałów o ludziach z tego terenu – członkach ruchu oporu. Ponad 5 tysięcy osób zwiedziło w ubiegłym

– **W utrwalaniu pamięci prawdziwych bohaterów, ludzi „Solidarności”, musimy być bardziej aktywni – mówi Jan Pospieszalski**

roku wystawę o rocznicy wybuchu II wojny światowej – mówi jeden z organizatorów festiwalu filmowego i dyrektor MCK Artur Wiśniewski.

Kolejne dni festiwalu filmowego były poświęcone „Solidarności” i jej nieznanym, bądź zapomnianym bohaterom, żołnierzom wyklętym i Polsce Walczącej. W dwóch dyskusjach panelowych wzięli udział między innymi: Jan Pospieszalski i historyk IPN Jan Żaryn. – Była to dyskusja o historii niszowej, o której nie mówi się w mediach, która się nie sprzedaje. Dlatego od konkretnych ludzi i środowisk zależy, czy będzie ona ratowana – podkreśla Artur Wiśniewski.

Inicjatorem filmowego wydarzenia był reżyser Arkadiusz Gołębiowski. – Chciałem wypełnić pewną niszę tematyczną, bo te sprawy są wciąż słabo reprezentowane, traktowane wybiórczo i pełne białych plam. Naszymi bohaterami stali się niepokorni i wyklęci, ludzie, którzy przez wiele lat traktowani byli jako ludzie drugiej kategorii, zniechęceni przez ówczesną władzę – mówił po festiwalu jego twórca.

W części konkursowej festiwalu pokazano 19 filmów, z których najlepiej ocenionym został obraz „Grupy oporu” w reżyserii Majki Dłużewskiej.

**Ks. Włodzimierz Piętko**

## książki

Ks. Waldemar Turek  
**Mocni w wierze.**  
Refleksje patrystyczne  
o duchowości  
kapłańskiej  
Wydawnictwo WAM  
Kraków 2010  
ss. 115



Studia Płockie  
Tom 37/2010,  
Płocki Instytut  
Wydawniczy  
Płock 2010  
ss. 347



Moja Rodzina  
Pomiędzy  
Wydawnictwo Płytywne EKB  
2010



## Do kapłanów i wiernych

Działać na korzyść bliźnich, współczuć, pielęgnować przyjaźń, najpierw modlić się, a później głosić – to niektóre ze wskazówek jedenastu Ojców Kościoła o duchowości kapłańskiej. Zebrał je ks. Waldemar Turek, kapłan naszej diecezji, od lat pracujący w Watykanie. – To nie jest książka naukowa. Zawiera natomiast „okruszyny”, jakie spadają ze stołu słowa nakrytego obficie w pierwszych wiekach chrześcijańskich, które w zadziwiający sposób przemawiają do kapłanów i do wiernych naszej epoki – podkreśla autor. **wp**

## Przed wszystkim WSD

Kolejny tom rocznika naukowego diecezji płockiej w znacznej części jest poświęcony rocznicy 300-lecia WSD w Płocku. Przytoczono łaciński tekst aktu erekcyjnego seminarium, który jest jednym z nielicznych zachowanych oryginałów tego typu w Polsce, z nowym tłumaczeniem i komentarzem ks. prof. Żebrowskiego. Rocznik drukuje także szereg artykułów o tematyce teologicznej, filozoficzno-psychologicznej, socjologicznej i katechetycznej, oraz opracowania i recenzje. **wp**

## Pomiędzy...

Jaka jest nowa płyta **Mojej Rodziny** (czyli muzykującej rodziny Wiśniewskich z Glinojacka)? Jest ona – jak mówi jej tytuł – „Pomiędzy”. Teksty o tym, co się dzieje „pomiędzy” człowiekiem a Bogiem. Muzyka, tworzona „pomiędzy” wieloma stylami („Pewność pewna” jest nawet do wyboru w dwóch aranżacjach). Pozwala nawiązać nić porozumienia, „pomiędzy” muzykami a słuchaczem. Trafia „pomiędzy”, czyli do wnętrza: serca i umysłu. **Ks. Tomasz Opaliński**

